

Szlaban

JERZY RINGER

na półwyspie



Fot. KRZYSZTOF KAMIŃSKI

Słynny szlaban, ograniczający wjazd na półwysp Hel stoi (już trzeci rok) i ma się dobrze: w poprzednich dwóch sezonach na tyle skutecznie zmniejszył ruch samochodowy na tym unikatowym w Europie skrawku polskiego lądu, że zapewne zapobiegł jego dalszej dewastacji. Wprawdzie wąż roślinność nadmorską nadal skutecznie niszczy Hydrobudowa umacniająca tu brzegi półwyspu od strony Zatoki Puckiej) oraz inne ekipy (układające podziemny kabel energetyczny), ale trzeba to zapewne uznać za nieodłączny koszt cywilizacji.

Zarządowi Nadmorskiego Parku Krajobrazowego (7 lat istnienia) udało się powstrzymać coroczną motoryzacyjną inwazję na półwysp. Obawiam się jednak, że jest to jeden z nielicznych sukcesów tej instytucji.

Nie udało się bowiem powstrzymać — i to wcale nie z winy Nadmorskiego Parku Krajobrazowego — dewastacji krajobrazu naturalnego, jego spójności i czystości. Nie udało się doprowadzić do koordynacji działalności inwestycyjnej i eksploatacyjnej na terenie parku. Nie udało się stworzyć funkcji gospodarza na terenie parku. Nie udało się więc zrealizować zadań, dla których Nadmorski Park Krajobrazowy został powołany.

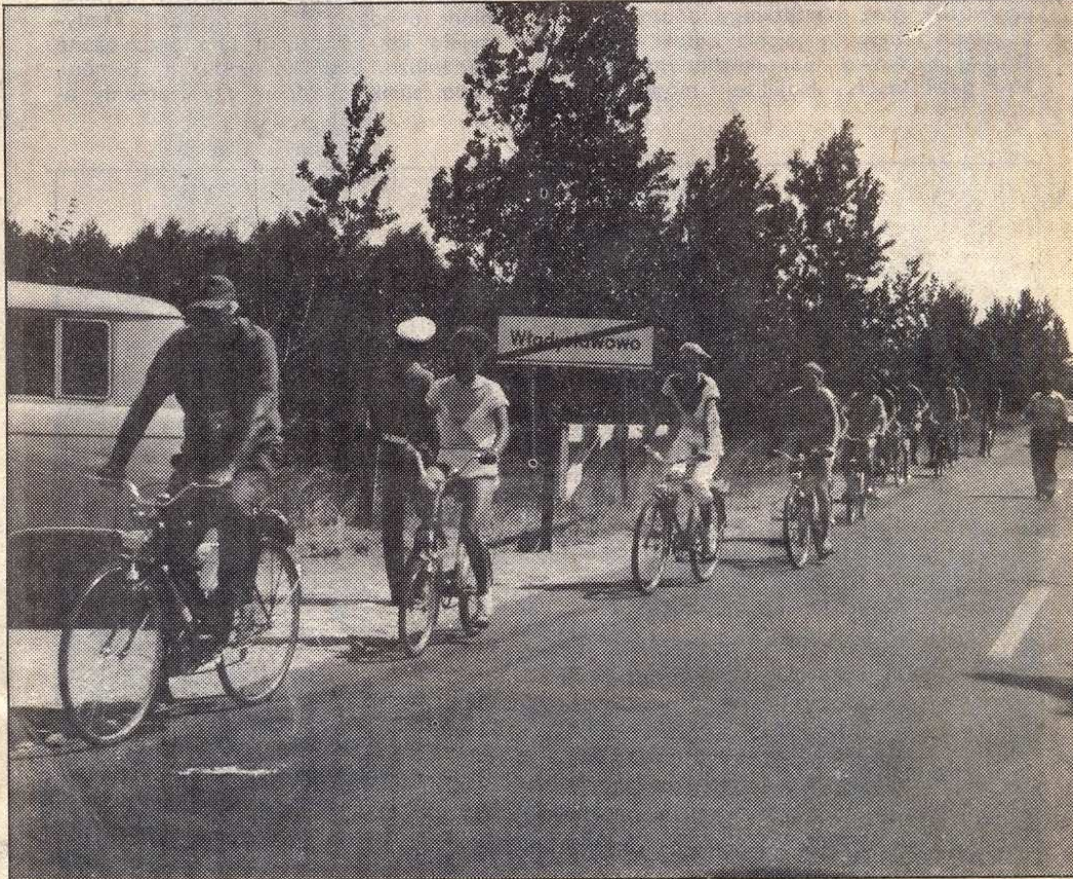
W podobnej sytuacji znajduje się zresztą 31 pozostałych polskich parków krajobrazowych. Powołane one zostały do życia przez organa administracji terenowej, które nadały im statuty określające zadania i zakres działalności.

Statut parku krajobrazowego jest wewnętrznym prawem każdego parku, nie da-

je mu jednak żadnej egzekutywy, żadnej kompetencji w działaniach na zewnątrz. Nadmorski Park Krajobrazowy, który miał być pełnym gospodarzem objętych jego działaniem terenów, jest pozbawiony władzy. Jedyłą jego władczą funkcją jest właściwie tylko słynny szlaban na półwyspie.

Władzę zarządcom parków krajobrazowych, władzę konieczną do realizacji ich zadań, mogłaby dać tylko ustawa o funkcjonowaniu parków. Takiej ustawy nie ma. Wszyscy zainteresowani liczyli, że odpowiedni fragment znajdzie się w przygotowywanej ustawie o ochronie przyrody. Ustawa ta jednak od bez mała 10 lat nie może wyjść poza fazę dyskusji i opracowań.

Skutki tej sytuacji widoczne są na każdym kroku. Przede wszystkim zaśmieca-



nie krajobrazu. W ciągu ostatniego roku na terenie Nadmorskiego Parku Krajobrazowego (w Karwi i Jastrzębiej Górze) powstało 6 nielegalnych zakładowych ośrodków kempingowych, zabudowanych domkami w stylu podhalańskim. Jak wiadomo, domki w stylu podhalańskim pasują do krajobrazu nadmorskiego jak pięść do nosa.

Następuje dalsze niepotrzebne i nieplanowe zagęszczenie zabudowy w miejscowościach położonych na terenie parku. Nadal powstają straszliwe dziwolgi architektoniczne, za które powinno się odpowiedzialnemu architektowi odebrać dyplom i uprawnienia. Słynna „Syberia”, przysiółek Kuźnicy na Półwyspie Helskim, ten szczyt brzydoty, nadal spokojnie się rozwija. Coraz bardziej zaszpeca się nam kraj i to właściwie niejako w majestacie

prawa.

Od liczby gospodarzy tych terenów aż się w głowie kręci. Na przykład na Półwyspie Helskim gospodarzem jest przede wszystkim Marynarka Wojenna (bo rejon umocnień); WOP (bo strefa nadgraniczna), Urząd Morski (bo brzeg morski i porty), organa administracji terenowej (różnych szczebli) i samorząd terytorialny, przedsiębiorstwa turystyczne (plaże), rejon dróg publicznych (drogi), PKP (kolej) itd., itd. Przy tej liczbie pełnoprawnych gospodarzy konieczna jest koordynacja działalności przede wszystkim inwestycyjnej, ale również wszelkiej działalności gospodarczej na terenie parku. Kompetencje poszczególnych gospodarzy bądź to nakładają się wzajemnie na siebie, bądź też pozostawiają wolne obszary, na które — w warunkach turystycznej go-

spodarki — natychmiast wskakuje samowola — choćby cytowany przykład „dzikich” ośrodków czasowych, których właściciele, skądinąd po ważne przedsięwzięcia państwowe, pofatygowali się nawet, by uzyskać zezwolenie na budowę.

Brak koordynacji działań i konsekwencji rodzi różnorodne kwiatki, szczególnie widoczne w sezonie turystycznym. Niesprawną komunikacja, w coraz mniejszym stopniu uwzględniająca potrzeby turystów. Coraz dotkliwszy brak parkingów na Półwyspie Helskim: z dotychczasowych pięciu ubyty w tym roku dwa parkingi — na jednym przez dwa lata nie zdążono umocnić podłoża, drugi został przez Hydrobudowę samowolnie zamieniony na magazyn kamieni. Postępująca dekapitalizacja i dewastacja urzędzeń turystycznych.

Na Półwyspie Helskim ukła da się podziemny kabel energetyczny. Wydawało się, że wreszcie znikną brzydkie betonowe słupy, znakomicie szpecące krajobraz. Ależ skąd, kablem podziemnym doprowadzi się tylko energię do nowej oczyszczalni ścieków w Juracie. Dla pozostałych odbiorców pozostanie szpetna linia napowietrzna, w dodatku często uszkadzana przez sztormowe wiatry i fale.

Tylko w jednej dziedzinie można odnotować postęp: planowo przebiega budowa wielkiej oczyszczalni ścieków w Swarzewie (zdaje tu doskonale egzamin forma spółki wodnej), rozpoczęta została już budowa drugiej oczyszczalni w Juracie.

Okazuje się więc, że stosunkowo najłatwiej było załatwić problem najtrudniejszy — sporą inwestycję. Znacznie trudniej idzie ze sprawami najtańszymi — usprawnieniami organizacyjnymi.

Nadmorski Park Krajobrazowy wcale nie powinien stać się jakąś superwładzą na terenie Półwyspu Helskiego i sąsiednich gmin. Ale musi być wyposażony w możliwość koordynowania działań, w konieczne uprawnienia w stosunku do inwestorów, w możliwość funkcjonowania, bez których jego statutowa funkcja — ochrona krajobrazu nadmorskiego przed zniszczeniem — stanie się fikcją.

Jesienią zarząd Nadmorskiego Parku Krajobrazowego ma zamiar zwołać konferencję prawników, którzy będą zastanawiać się na statusem prawnym parków krajobrazowych w Polsce. Być może odpowiedni ustęp na ten temat powinien się znaleźć w ustawie o ochronie przyrody, być może parki krajobrazowe powinny się doczekać własnej regulacji prawnej.

Musi to jednak nastąpić szybko. Stawka ma bowiem dużą wartość: niepokojąco szybko dewastowany i niszczonej jest ojczyzny krajobraz.



Fot. ZYGMUNT GRABOWIECKI